

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny  
Teodor Żychliński w Poznaniu.  
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 6.  
Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.  
Cena ogłoszeń (insertów):  
wiersza drobnego 1 gr. 6 k. — Reklamowy od wiersza  
drobnego 2 gr. (incl. dom.).  
Listy  
do redakcyi, administracyi ekspedytury winny być  
frankowane.

**Przedpłatne kwartały**  
wydane w Poznaniu 1 tal. 15 gr., w monarachii praskiej  
3 tal. 1 gr. 3 k., w Austrii 5 guldenów, w Niem-  
czech 3 tal. 15 gr., w Francji 15 fr., w Anglii 1 funt  
w Szwajcaryi 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 25 gr., w Włochach  
38 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii  
10 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.  
**Przedpłaty i ogłoszenia**  
przejmują się w ekspedytury; przedpłaty przyjmują w mo-  
narchii praskiej oraz w państwach do swiakości poczto-  
wego niemiecko-austryacki, należących straży pocztowej.  
W innych krajach za tyle nasze agencje, z których  
podrzednictwem (sob. nią) można także przesyłać opłacone  
znania do ekspedytury Dnia. Poznańskiego.  
**Rekopisma**  
nadawcał redakcyi nie zwracają się i będą  
niszczone.

## AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Kary & Przedecki, Sehbrucke 7 i Jenko & Sarmighanson, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kochański, plac Maryacki L. 351. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Voelger w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Fleński, 14 Rue Communes. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bendor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje doprzyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję w Paryżu: pp. Havas, Laflitte, Buller & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstein i Voelger. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

## POZNAŃ, 9 lutego.

Niejasność sytuacji politycznej w Wiedniu i niepewność, jaki kierunek obrzeze gabinet pana Beusta, niepozwalają z jednej strony ani dziennikom galicyjskim, ani nam postawić programu dalszego działania Polaków w Galicyi, z drugiej zaś budzą u niektórych zbyt przesadzone obawy, lub wyrażają różnicę indywidualnych zapatrywań się, która nawet w listach korespondentów naszych przejawia. I tak w liście ze Lwowa zaręczają nam, że Polacy nie wezmą udziału w szerepczej radzie państwa, korespondent zaś wiedeński wręcz przeciwnie doradza, aby sejm lwowski wysłał delegatów do Wiednia, celem wspólnego obradowania nad konstytucyjną urzędzeniem państwa, w którym Galicya otrzyma prawdopodobnie autonomiczne stanowisko z kanclerzem nadzwyczajnym w gabinecie cesarza. Tymczasem korespondent nasz praski, którego listy dla braku miejsca do przyszłego numeru odłożyliśmy, tak czarno patrzy na obecną zmianę i tak absolutystycznie i złowrogo dla ludów słowiańskich przypisuje zamiary panu Beustowi, iż chwilowo wahamy się bezwzględnie podzielić jego zdanie. Na co przecież zwracamy baczną uwagę braci naszych galicyjskich, to na alternatywę, jaką korespondent stawia imieniem Czechów i Słowian Galicyi. „Jeżeli, powiada on, Galicyanie daliby się uwiesić panu Beustowi i ośmielić nadzieją jak najszerszych dla siebie koncesyj, odstąpiłoby od przymierzania z Czechami i resztą słowiańskich szczepców poddanych Austrii, wówczas niech będą przekonani, że zawiadzione przez Polaków ludy słowiańskie Austrii zwrócą się ku Rosyi i zstąpią, aby wygładzić będą zbawienia.“ Słowa te, płynące z bardzo poważnego źródła czeskiego, powinny zaiste być dla Galicyan kompasem, według którego we wszystkich, co poczną, kierować się winni. Nie wątpimy też, że dojrzałość polityczna męża, stojącego na ich czole, a który obecnie porówno z namiestnikiem czeskim bierze udział w konferencyach ministerjalnych w Wiedniu, najlepiej potrafi ocenić położenie rzeczy i w ten sposób je wyzyskać, by i dla Galicyi jak najobfitsze zdobyć koncesye i nie stanąć w sprzeczności z działaniem pobratymczego nam narodu czeskiego, z którym, jak to zawsze twierdziłimy i jak to dziś słusznie korespondent nasz berliński podnosi, obowiazkiem jest naszym postępować ręką w rękę.

Obok przesilenia gabinetowego w Wiedniu, z którym interes Polaków w bezpośrednim niemal pozostają związku, sprawa wyborów do sejmku północno-niemieckiej najwięcej dziś zajmuje uwagę naszą. Im bardziej się zbliża dzień 12 lutego, tóćm więcej ożywia się we wszystkich dzielnicach monarchii pruskiej ruch wyborczy i tóćm silniej ścierają się z sobą nieprzyjazne żywioły. W obec tak ogólnego rozgorączkowania, jakże pożądanymi są głosy, które z poważnych i uświęconych płynąc źródeł, wskazują ludowi drogę, jaką iść powinien i przewodników, którzy go nią powiedzą. Wspomnieliśmy zatem już na tóćm miejscu o okólniku pasterskim ks. arcybiskupa kolofńskiego, dziś zaś cytujemy słowa biskupa Konrada paderbornskiego, który między innymi tak się do kapłanów swej dycezyi odzywa:

Ze względu na bliższe wybory do sejmku Rzeszy północno-niemieckiej, jedno tylko mam moim uochanym współpracownikom, mianowicie panom proboszczom, do wynurzenia życzenie, aby wedle sił dokładali w współdziałania swego, ażeby wybór padł na dobrych, równie ogólnych, jak gorliwych i niezachwianych katolików.

Powższe słowa zacnego Pasterza zasługują, zdaniem naszym, na baczną uwagę wszystkich kapłanów katolickich, gdyż wyraźnie wskazują im obowiazek gorliwego pouczenia powierzonych im pieczy owieczek w sprawie wyborów, aby z urny wyborczej nie wyszły nazwiska mężów, nieprzyjaznych Kościołowi lub obojętnych wierze rzymsko katolickiej.

## Wybory.

Za trzy dni ostateczny termin wyborów, których doniosłość i znaczenia na przyszłość najlepszą miarą są uświadomienia reprezentantów inoplemiennego żywiołu. Wszystko, co się powinno było stać, aby zaręczyć należne nam z wszelkiego prawa boskiego i ludzkiego zwycięstwo, już dotychczas zapewne spełnione i uskutecznione. Jeżeli tak być jeszcze nie miało, jeżliby tu i ówdzie przygotowania wyborcze z naszej strony nie miały być jeszcze ukończone i doprowadzone do pożądanego przez organizacje powiatowe stopnia, natenczas błądząmy gorąco i prosimy współobywateli naszych, gorliwych około sprawy publicznej, wszystkich razem i każdego z osobna, aby jeszcze przynajmniej dwóch dni ostatnich przed terminem wyborów, dni 10 i 11 lutego, użyl według wszelkich sił a odpowiednio do ważności sprawy ku sprowadzeniu rezultatu wyborczego, jakiego sobie wszyscy życzyć, święty mamy obowiazek. Nie naszą tu rzeczą rozstrząsać, czy, jak nam z wielu stron donoszą, centralny komitet nasz wyborczy nie rozwinął wśród obecnych wyborów owęj energii i czynności, jakiej ważność sprawy wymagała a do jakiej go zabiegłość obozu przeciwnego stanowczo wyzywała. Jeżliby zarzut podobny miał być prawdziwym, czego zaiste sobie nie życzymy, natenczas spada tóćm większy, świętszy, szacowniejszy obowiazek na ogół nasz, na ludzi dobrej wiary i woli, na wszystkie owe osobistości skromnej a skutecznej w swoim kółku pracy, naprawienia własną zabiegłością niedomagań, które mogły tu i ówdzie wyniknąć z wadliwego funkcyonowania kierunku naczelnego. Do dzieła więc w imię Boże! Raz jeszcze prosimy i błagamy, aby ta ostatnia chwila przed terminem wyborów nie przeminęła bez pracy i należytego zużytkowania. Niechaj społeczność nasza pamięta, że od dawnych czasów nie miała sposobności objawienia swej narodowej woli w sprawie równie ważnej dla przyszłych losów tóćj części kraju naszego i jego mieszkańców. Gdybyśmy dzisiaj według wszelkich sił i możliwości nie mieli dopisać obowiazkowi naszemu, wskazywałyby potomność nasza na nas słusznie z podobnym żalem i goryczą, od jakiej nam wolnymi być trudno, gdy rozpominamy dzieje przodków, którzy mogąc inną, przecież obecną tylko pozostawili nam spuściznę! Raz więc jeszcze, w imię Boże, do dzieła!

### Wiadomości urzędowe.

NPan raczył król, inspektora budowniczego Kozłowskiemu w Magdeburgu mianować dyrektorem robót około regulacyi koryta Elby, nadawszy mu stopień radcy czwartej klasy.

## Korespondencje Dziennika Pozn.

### Pelplin, 4 lutego.

Wybory rozbudziły u nas życie, jakiego dawno, a może jeszcze nigdy w tych stronach nie było. Życie to i jego objawy są różne wedle oborów, z których wych-

dzą. Obóz nam przeciwny, w ustach ludu tutejszego Niemcami nazywany, odbył jedno zgromadzenie wyborcze 22 stycznia r. b. w Karszewach a drugie zapowiedział na dziś godzinę 4 do Starogrodu. Wydał on odezwę w języku niemieckim i polskim i w tym razie przypomnieli sobie ci panowie, że lud nasz w ogóle po niemiecku nie rozumie, o cżem zresztą zawsze zapominają. W odezwie tóćj czytamy między innymi: „My, niżej podpisani, tylko takiego deputowanego obrac zechcemy, któryby za utworzeniem północno - niemieckiego związku pod przewodnictwem Prus działał; żkąd dla stóćników w naszym okręgu zachodzących ks. kanonika dr. Herzoga, proboszcza katedralnego w Pelplinie, zaproponować się ośmielamy.“ Pod odezwą podpisanych jest około 70 ewangelików i Niemców, między którymi widzimy jednakże kilku księży i Polaków, których także zamieszczenie bolesne na nas robi wrażenie. Jest tam wymieniony ks. kanonik Bonin, ks. prob. i dziekan Rohde ze Skarszew, ks. prob. Smeja z Kłónówki, ks. Kochanika prob. z Rajkowa, ks. prob. Schlüter z Pączewa, których my zawsze za naszych uważać zwykli, a co najgorsza i osoblisza, jest tam i pan Józef Zykowski z Obosina, rodziunitefki brat kochanego naszego pana Ignacego z Mieliszew, a stryjeczny pana Mieczysława, niegdyś sędziego i posła a dziś naczelnika domu pożyczkowego w Toruniu. Jakim się to stało sposobem, niewiemy, wiemy tylko, że nie wszystkie wyrażone osoby były na zgromadzeniu w Skarszewach, żkąd niby odezwa pod d. 22 m. z. pisana, wiemy, że pan landrat powiatu to z proboszczem ze Starogrodu to z pewnym sędzim, mówiącym nieco po polsku, jeżdził po powiecie, że był u osób wóć wymienionych, wiemy, że nie jeden mówił, że podpis jego zgrabnie ubieżono, i że swego uczynku żaluje itp.

Szcześniećm, że tu jeszcze złe naprawić można. Naprawiaj, komu cześć, Bóg i dusza miła. Przeciwnicy nasi, boć o nich dotąd jest mowa, o byli kilka przedwstępnych narad wyborczych. Nieboracy nie bardzo byli w tóćj pracy szczęśliwi. Urzędnik, władza najwyższa policyjna miejscowa, zebrał i zagał posiadzenie w wyższym tygodniu w te słowa: „Przecież nie wybiierzecie na posła pana J., tego, który się ukrył z papierami przed śledztwem prokuratora, tego, coby chyba karę batógów (prógelstrafe) chciał zaprowadzić, — ani tóćz p. S. — o tym już wcale nie powiem, ten przecież siedział, tych wybierać przecież nie możecie. Wybierzcie oto pana ks. kanonika Herzoga, on poprze Niemcy (er wird das Deutschthum fördern, dosłownie) i on nie ma przynajmniej żadnej wiary (er hat wenigstens keinen Glauben, dosłownie) tego wybierzcie!“ Obecni poczyci Polacy, czy z niezrozumiałości mowy, czy dla tego, że pan przewodniczący był dobrze podpilny, uczestwował go nieco pięściami i tak się zaczęło posiedzenie skończyło. Tym trybem idą tóćm więcej wszystkie uświadomienia wyborcze naszych przeciwników i podobny mniéj więcej wszystkich jest skutek.

Zupełnie inaczej w obozie naszym. Dziwne ja! eś poczucie prawdy i dziwna jakaś łączność — jakaś spójność i pewność siebie. Nasi gminni po największej części bardzo gorliwie swym urzędem się zajmują, objeżdżają folwarki, zwiedzają chaty, a gdzie się tylko zjawią, znajdują więcej niż chętnie ucho. Zdarza się nieraz, że zupełnie prości ludzie, owarzarze, porządkowi, zagrodnicy, o parę mil o stócie i wieczorami wybierają się w podróż na 2 mile do gminnych i naszych przełożonych nad wyborami, aby im donieść, co usłyszeli o wyborach, lub irosić o radę, jak się zachować w tym lub owym razie, lub prosząc o karteczki z nazwiskiem kandydatów. O karteczki tóćm bardziej się ubiegają, odkąd wiedzą, że są drukowane. Od czasu oświadczenia ministra, że są dozwolone, w naszych stronach dajemy kartki drukowane. Papierowy pieniądz podarowany nie zrobiłby nie jednemu takiej przyjemności, jak taka drukowana karteczka.

Otóż pewną mamy otuchę, że wybory nasze będą górą. Wszystko to zadowolamy podniesionęj choć nieco tóćm oświacie — przyciem największą zasługę mają nasze pisma ludowe. Błogosławiony wszelki mąż, co szerzy oświatę między ludem!

### Lwów, 6 lutego.

(+) Zaraz po powrocie deputacyi naszej, która jeździła z adresem sejmowym do Wiednia, pisałem wam o projekcie bar. Beusta względem nowego ustroju Austrii. Co wam wówczas pisałem, óparte było na relacyi jednego z członków deputacyi adresowej. Relacya jego była wpływem rozmowy, jaką miał z p. Beustem. Pisałem wówczas o nieporozumieniach zachodzących między br. Belcrediem, a bar. Beustem. Każdy z tych ministrów na innych pragnął Austryję zreorganizować podstawa. Hr. Belcredi był przeciwnym dualizmowi, chciał pewnych koncesyj dla Czech i dla Krocacy. Bar. Beust widział zbawienie Austrii w dualizmie; gotów był jednak i Galicyi dać odrębne stanowisko z kanclerzem na czele. Taka mniéj więcej była treść programu p. Beusta. Tak mi go udzielił wspomniany członek deputacyi adresowej. Dodam, że bar. Beust wyraził przy tóćj sposobności nadzieję, iż go Galicya poprze. O tóćm wszystkim pisałem wam. Pisał wam także o tóćm tóćrys z korespondentów wiedeńskich. Pisał o tóćm i Cz a a. Wiedeńskie półturzędowe dzienniki zaprzeczyły wówczas naszym doniesieniom. Twierdziły one, że najwzrowsze między obydwo ma ministrami panuje zgoda. Twierdziły nawet, że p. Beust ani przed deputacyą naszą, ani przed żadnym z jęć członków projektów swych nie odstąpił. W obec tak kategorycznych zaprzeczeń wypadło zamilknąć. P. Beustowi zależało widocznie na tóćm, aby projekta jego pozostawały jeszcze czas jakiś w cieniu gabinetowym. Co mówił deputacyi naszej, mówił sub rosa. Owoż prawda wyszła teraz na wierzch. Obecne przesilenie ministerjalne jest następstwem owęj różnicy zdań między Belcrediem a Beustem. Ten ostatni zwyciężył. Projekt jego wejdzie w wykonanie. Czy system jego długo trwać będzie, jest innym pytaniem. W Austrii bardzo łatwo systemata polityczne zmieniają się. Czy dla nas zbawienniejszym byłby system Belcredego czy system Beustowski, jest także zagadką. W tóćj chwili rozwiąć jęć nie można. O ile wiem, zamierza bar. Beust dać Galicyi zupełnie odrębne stanowisko z kanclerzem czyli ministrem bez tćki na czele. Tak oświadczał się podczas pobytu deputacyi adresowej w Wiedniu. Rezultat wyborów naszych skłoni go, by wcale od sejmku naszego wysłania delegacyi do szczuplejszej rady państwa nie żądał. Upewnić nas może, że do szczuplejszej rady państwa sejm nasz delegacyi nie wysle. Być jednak może, że wybór delegacyi sejm przedsięwzię. Choćby kuryami wybierać kazano, wypadłyby tetaż wybór delegacyi zupełnie w duchu narodowym. Rzecz jest taka: sejm nasz wybiera do rady państwa 38 delegatów. Według statutu lutowego składa się ta delegacya z 13 członków wybranych z pomiędzy 44 posłów większych posiadłości i z pomiędzy 9 członków sejma, mających głosy wyrólne. Dalej z pomiędzy 4 posłów lwowskich 1 delegat się wybiera, 1 z pomiędzy posłów trzech izb handlowych, 1 z pomiędzy posłów Krakowa i Białej, 1 z pomiędzy posłów miast Sącza, Tarnowa i Rzeszowa, 1 pomiędzy posłów miast: Przemyśla, Jarostawia, Drohobyczy i Samborza; 1 z pomiędzy posłów Stanisławowa, Stryja i Kołomyj; 1 z posłów Tarnopola i Brodów. Razem 7 z kuryi miejskiej i 13 z kuryi szlacheckiej. Dalej 18 delegatów z pomiędzy posłów gmin wiejskich. Lecz statut określa wyraźnie, które okręgi wyborcze kuryi wiejskiej i ilu dają delegatów. Teraz wypadły wybory tak dobrze że nawet z tóćj kuryi nie byłby sejm zmuszonym wybierać Świętojuroców. W każdym okręgu prawie jest tóćs z inteligencyi polskiej wybrany posłem. Dwa tylko takie są okręgi, z których koniecznie potrzebaby wybrać albo chłopca, albo księdza ruskiego.

### Lwów, 6 lutego.

(T) Dziś odbyły się wybory w kuryi włościaci dóćm ziemskich. Dotąd o niektórych tylko wyborach móm wybrała szlachta reprezentantami swymi: Leszka hr. Borkowskiego, hr. Rusockiego i dawniejszego

## Wspomnienia moje

przez

### Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nr 5, 8, 12, 13, 16, 17, 20, 24, 28 i 29.)

Wspomnienia o Józefie Sierakowskim, który należał do grona najlepszych i najgodniejszych przyjaciół domu naszego. Zaczę ten, oświecony, przyjemny i łatwy w pożyciu człowiek, od wszystkich szanowany, wiele był pożądanym i lubionym w najpierszym towarzystwie stolicy. Nauka jego była obzerana, a razem był on wielkim miłośnikiem i znawcą sztuk pięknych. Uzywając niepedagogiczności i swobody, jaką mu nadał dóć znaczący majątek, wielką część życia przepędził na podróżach, zwiedził całą Europę i znakomitę część mienia swego użył na zbieranie i skupowanie dzieł sztuki, obrazów najpierszych mistrzów, pamiatek historycznych, rekopismów i księzek. Doszedł więc do znakomitych w tym rodzaju zbiorów, które się odznaczały wyborem i rozmaitością. Za granicę połączył się był związkami przyjaźni z najznakomitszymi ludźmi swego czasu. W Anglii do grona przyjaciół zaliczał lorda Graya, lorda Holland, Wilberforca, Broughama, Burdela. Do ostatnich dni życia miał stala upodobanie w życiu społeczeńskim, lubił świat i świat go lubił. Nazywano go poufałości Sierackiem, i nie było w stolicy zgromadzenia wieczernego, nie b o obiadu przozanego, żeby na niego nie był wzywany Niemcewicz i Sierakowski. Mimo wiek dóć późny, mimo w skutku choroby skurczenie i pochylenie ciała, każdy dzień, każdy zwłaszcza wieczór zapoineał odwiedzinami domów, w których chętnie przebywał. Stał ojcą jego przyjaciół szczególnie był dla mnie łaskaw. Do wioski naszej do Piotrowic, kiedyśmy mieszkałi w Warszawie, umysłnie zjechał, aby wybrać miejsce na dom i nakreślić plan nowo zakładającego się ogrodu. Smak jego bowiem był wiele wykstałony i w rzeczach smaku był wyborem doradcą. Lecz z temi znakomitemi

i tyle miłymi przymiotami łączył on jedno nawyknięcie, które się w istocie wadą stało, a które najdzowniejszem było w człowieku tóćj ogłady i tego wykształcenia. Nie wiem, czy skutkiem późniejszego wieku czy nałogu od dawna powiętego, tak się zaniedbał w czystości i porządku i w mieszkaniu swoim i w swojej osobie, że brud jego stał się historycznym; woda była żywiołem w naturze, który za zupełnie niepotrzebny uważał i którego nigdy nie używał. Sprowadzał odzienie z Londynu i Paryża, lecz to zawsze było poplamione, zatabaczone tabaką z cudzych tabakierek brana, bo swojej własnej nigdy nie nosił. To usposobienie pana dogadzało bardzo lenistwu jego sług polskich, nigdy tóćz pokoje jego nie były zamiecione, a najpiękniejsze obrazy, przedmioty sztuki, rzeźby Benvenuto Cellini, szkatułki Katarzyny Medycejskiej, kartony najpierszych mistrzów były pokryte grubą kółkoletną warstwą kurzu. Na twarzy jego i rękach równie dawny kurz i brud osiadł, nigdy nie zmyty i nie starty; gdy tóćz jednego roku wybierał się do kąpieli morskich, zastóśowano do niego ten wiersz z Szekspera

Will all great Neptune's Ocean wash...  
Clean from my hand.  
Wodyby Oceanu nie zmyły tóćj plamy.

Sierakowski zajmował mieszkanie w tóćj samej oficynie pałacu Potockich, w której mieszkał Niemcewicz. Ten lubił i považał Sierakowskiego, lecz bawił się jego zamiłowaniem nieczystości. Razu jednego służący Sierakowskiemu donosi mu, że młoda praczka, przystana przez p. Niemcewicza, żada z nim mówić. Sierakowski, który lubił patrzeć na młode i ładne kobiety, choćby na praczki, przypuszcza ją chętnie do siebie. „Przysłał mnie p. Niemcewicz, mówi wychodząc, abym pana wzięła do prania.“ Rozesmiał się dobry Sieracek na ten żart Niemcewicza, lecz nie dał się wyprać i pozostał brudnym, jak dawniej.

Dóćs się zdziwić nie można, jak człowiek, mający smak tak wykształcony, tak wykwtine czucie i zamitowane piękności, mógt tak nawyknąć do brudu. Nosił on perukę nigdy n e wyczesaną, zawsze z ukosa włożoną na głowę i ta peruka była ruda. Dla czego ruda? Jako znawca starożytności wiedział on wprawdzie, że Wenera

była flawa, ale nie pómę, aby Apollo, Bachus, lub Adonis był rudy. Takie to sprzeczności i dziwactwa tak w większym, jak w drobniejszym zarysach napotyka się nieraz w ludziach, i jak rzadko znaleźć człowieka, w którego charakterze wszystkie zgodne z sobą części stanowiłyby jedną zupełną całość.

Jednym z najczystszych i najmilszych gości domu naszego, podczas pobytu swego w Warszawie, był Aleksander hr. Batowski, wielki łowczy dworu polskiego. Złaczył się on przyjaźnią z ojcem moim i tę przyjaźń przelał i na mnie, jak to później opowiem. Aleksander Batowski w czasach młodości swojej był obdarzony ujmującą urodą, chęcią i darem podobania się pici pięknej. Za panowania Stanisława Augusta, wyjechałszy z kraju, udał się do Francyi i tam wszedł do wojska francuzkiego do pułku Royal Suédnois. Zapamiętał więc jeszcze dóćm Ludwika XVI. Znał lub ujrzał prawie wszystkich sławnych owego czasu ludzi. Widział raz Voltaira, raz Russa. Obydwoch odwiedził wraz z księciem d'armstadtzkim, który podobno był jego towarzyszem broni. Przypuszczeni do podwoj Voltaira, długo na przybycie jego oczekiwali. Nakoniec otwierają się drzwi, wchodzi stary wyschły, chudy, wynędziały filozof, w czarnym aksamitnym surducie, wita księcia temi słowy „Prince! Vous étes comme Ulysse, vous venez voir les Ombres“, kłania się i odchodzi. Na tóćm się skończyły odwiedziny u sławnego niemiecanego mędrca. Te, które odbyli u Russa, jeszcze były dziwniejsze. Za istali sofiste, siedzącego nad zielenikiem, nie powstał za ich przybyciem, nie powitał ich, nie pozdrowił, lecz zapytał swojej służącej „Que me veutent ces gens.“ Gdy się dowiedział, że gość jego był księciem, z większą jeszcze wagą zajął się swemi uszusionymi ziołami, i w tóćj udatnej obojętności objawił całą próżność i dumę swego charakteru.

Za czasu sejmku konstytucyjnego Batowski, wróciwszy do kraju, zasiadał w izbie poselskiej, i ko jeden z posłów inflanckich. Poprzedziła go do stolicy sława jego miłostek francuzkich i urok cudzoziemszczyzny. Przybyła wtenczas właśnie do Warszawy Dorota Biron księżna kurlandzka, z domu hrabianka Medem, młoda, piękna i bez miłości starszemu od siebie mężowi zaślubiona;

przybyła, aby popierać sprawę swoję o księstwo kurlandzkie na sejmie rzeczypospolitęj. Ponieważ powstanie inflantcy najprzeważniejszy wpływ na jego postanowienia wywierali, starała się ich ujmować i zażądała poznania Batowskiego. Ten stałw się u niej, a widząc ją tak młodą, tak piękną i tak usilnie pomocy i przychylnego zdania żądającą, powziął przy pierwszym poznaniu myśl ujęcia jej serca. Księżna kurlandzka wiedząc, że Batowski wrócił przed niedawnym czasem z Francyi, w sposób żartobliwy badała go, czyli nie zostawił tam przedmiotu, któryby myśl jego zajmował i z którym rozdział nababawiałby go tęsknotą. „Wyznaj,“ odrzekł Batowski, „iż jest osoba uroczych wdzięków, która opanowała wszystkie władze mojej duszy, dla której zdolnym byłbym najtrudniejszego poświęcenia, tóćm każde słowo jest dla mnie wyrokiem.“ Gdy więc księżna oświadczyła dalej chęć poznania jej rysów, domysliając się, iż musiał kochający posiadać jęć wizerunek, Batowski przyrzekł przedstawić go księżnie w dniu następnym. Stawia się więc na godzinę naznaczoną, niosąc pudełko, które zdawało się mieścić w sobie miniaturę, oddaje takowe księżnie, ta otwiera i znajduje zwierciadło; rumieniec występuje na jęć licu, męsza się, wypuszcza z rąk pudełko i lustro, obraz jęć odbijając. Młody uduoliciel pada przed nią na kolana, wyznaje swoję miłość, które jedno wejrzenie zrodziło i w tóćj zaraz chwili staje się panem jęć serca. Od tego dnia zawiazują się stóćkunicy między księżną a Batowskim, które trwając lat trzydzieści blisko, przecięgają się do późnych lat obojga. Księżna przenosiła się na mieszkanie do Paryża, może dla zbliżenia się wernego jęć Batowskiego, który Francją zamieszkał i tam się ożenił z panną Walkaerk, dziedziczką obszernego majątku. Słyszałem, iż księżna, szczególniejsze mając nabeźstwo do jednego ze świętych, poleciła malarzowi, aby w obrazie, który go miał przedstawić, nadał mu rysy Batowskiego, i zawieszony w ten obraz nad swém lożem, gorące się do niego codziennie modliła. Te stóćkunicy zbliżyły Batowskiego do księcia Talleyranda, w czasie kiedy tenże był ministrem Napoleona i postawiły go w mo ności stania się użytecznym ojczyźnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



swego posła p. Alojzego Bocheńskiego. Kandydaci komitetu centralnego dr Wolski, dr Madejski i Franciszek Torosiewicz upadli. W Przemyskim wybrano: kandydatów komitetu centralnego ks. Leona Sapiehy, p. Seweryna Smarzewskiego i Maurycego Krafińskiego (dawniejszych posłów Przemyskich). W Czortkowskim obwodzie wybrano znowu p. Czerkawskiego i Horodyskiego, a w miejscu Rusockiego p. Waleriana Podlewskiego. W Tarnowskim utrzymali się i teraz dawniejsi tamtejsi posłowie ks. Władysław Sangusko i p. Stanisław Starowiejski. W miejscach p. Gołaszewskiego zaś wybrano p. Edwarda Dzwonkowskiego. Obywatelstwo obwodu żółkiewskiego wybrało posłami swymi pp. Jana Pajączkowskiego i Jana Gnońskiego, tudzież dawniejszego posła tamtejszego p. Jana Czajkowskiego. W Stryjskim wybrani zostali hr. Władysław Badeni i p. Oktaw Pietruski, w Stanisławowskim wybrano ks. Barawicza, którego usiłowało bezskutecznie przeprowadzić w miejsce Stanisławowice, a w miejsce p. Hoppena wybrano p. Józefa Jabłonowskiego. W Kołomyjskim utrzymali się dawniejsi posłowie Antoni hr. Golejewski i p. Kajetan Agopowicz. W lwowskim obwodzie wybrała ponownie szlachta posłem swym p. Kornela Krzeczunowicza.

O reszcie wyborów donoszę wam jutro, bo niechęć zwlekać wysłania korespondencji.

Berlin, 8 lutego.

\* Na dzisiejszym ostatnim posiedzeniu Izby poselskiej odczytał minister spraw wewnętrznych hr. Eulenbura odczytał królewskie, zamykające posiedzenie kadencji r. 1866/67 i zwolujące izbę na jutro na godzinę 1 do białej sali zamku królewskiego. Po odczytaniu przez izbę poselską zmian projektu do prawa o obniżeniu portorium poczetowego, przez izbę panów poczynionych, i po ukończonych obradach nad kilku petycjami, zabrał głos marszałek izby p. Forckenbeck, aby w mowie połączoną dać krótki rys rezultatów prac parlamentarnych i podziękować izbie za gorliwość w pełnieniu obowiązków i za zaufanie w prezysie i biurze położone. Z sprawozdania p. Forckenbecka wyjąwszy, że izba przedyskutowała 80 projektów do praw, z wyjątkiem 4 przez rząd wniesionych i załatwionych około 800 petycji i zażaleń. Marszałek zakończył przemówienie trzykrotnym okrzykiem: niech żyje król!

Większa część posłów opuszcza dzisiaj jeszcze stolicę. Z posłów polskich było kilkunastu obecnych na ostatnim posiedzeniu. Na kilka dni przed końcem kadencji wstąpił do izby panów, i jak się dowiadujemy, do końca polskiego, świeżo powołany zastępca 50 letnich własności ziemskich z powiatów poznańskiego, szamotulskiego, średzkiego i wrzesińskiego, p. hr. Mieczysław Kwilecki.

W świecie politycznym na pierwszym planie zajmuje uwagę przesilenie ministeryalne w Wiedniu. Nawet w kołach najlepiej zawiadomionych nie wiadzą dotąd, jakie stanowisko zajmie bar. Beust względem Polaków i Czechów. Powołanie hr. Gołuchowskiego do Wiednia i jego czynny udział w układach ministeryalnych daje pewną gwarancję, że program przyszłego ministerstwa nie stanie w opozycji z życzeniami Polaków i Czechów, którzy, jak wiadomo, niedawno temu wspólnie działali postanowili. Zerwanie sojuszu polsko-czeskiego byłoby tylko wygrana dla Moskwy, w tym kierunku intrygującej.

Wiedeń, 6 lutego.

\*\* Jak dotychczas wybory do sejmów krajowych, tak dziś kryzys ministeryalny zajmuje uwagę publiczną.

Skoro się pogłoska o nieporozumieniach w gronie ministerym rozeszła, mniemano, czyli postawa, jak zajęli Niemcy austriaccy w obec styczniowego patentu a względnie Rady nadzwyczajnej państwa, nie była przyczyną rozdrożenia jedna część publicystyki niemieckiej podtrzymywała to myślnie zdanie, chcąc dać do zrozumienia, jak ważną są agitację mniejszości niemieckiej w Austrii. Dziś jednak rzecz się wyjaśniła. Rzecz się rozbiła o kwestyę węgierską. Hr. Belcredi w ostatnim momencie oparł się większością głosów na konferencji ministeryalnej, która zdecydowała: „żeby kompromis z Węgry poprzednio i stanowczo zawrzeć, a dopiero potem rezultat, jako fakt dokonany przedłożyć nadzwyczajnej Radzie państwa“, przemawiał za potrzebą wspólnej narady nad elaboratem komisji 67 (sejmów węgierskich) i za powstrzymaniem nominacji ministrów węgierskich aż do czasu zapadłej decyzji Rady państwa. Zostawszy w mniejszości — podobno tylko minister sprawiedliwości Komers go popierał — podał się do dymisji. Cesarz drugiego dnia dymisję hr. Belcrediego przyjął. Następcy jeszcze niema, a ściśle biorąc, nawet następcy z tym tytułem i znaczeniem nie będzie. Będzie tylko nominowany minister spraw wewnętrznych i zakres jego działania będzie taki sam, jaki był przed rokiem 1848 w krajach niemieckich.

Trzech było „ministrów stanu“ w Austrii, tj. hr. Gołuchowski, p. Schmerling i hr. Belcredi; t. j. tylko ci mieli tytuł „ministrów stanu“, ale ich działalność już się ograniczała właściwie na sprawy niemieckie, jakkolwiek brał udział w konferencjach, w których się i te traktowały sprawy. Bach tylko kierował sprawami wewnętrznymi całej monarchii, niewyłączając i Węgry. Mówiono, że tę ministerialną ofiarowano bar. Kellersperg, którego teraz jest namiestnikiem w Tryescie, a przód sprawował funkcje przewodniczącego namiestnictwa w Pradze (Statthalerei-Letter) i ten miał się wyświadczyć. Niektórzy powołanie namiestników z Galicji i Czech do Wiednia łączyli z projektem obsadzenia ministerym przez jednego z nich, mianowicie pierwszego. Słyszałem, że takiej propozycji nie było. Dziś bar. Beust jest panem sytuacji. To potrwa aż do zreorganizowania ministerym. Komers, minister sprawiedliwości, chce wystąpić, ale razem objąć posadę prezesa wyższego trybunału w Pradze, do której już dawno wzdychał. Jego miejsce zajmie niezawodnie jeden z jurystów dawnego reichsratu. To jest jedna specjalność, gdzie wybór nie trudny.

Wystąpienia hr. Belcrediego chałować będą wszyscy, którzy cenią prawość i łagodność charakteru, głębokie poczucie sprawiedliwości bezprzykładną abnegacją siebie nawet w obec uraz osobistych, wyrozumiałość, a reszta oglądając form obok najlepszych chęci pomagania i wspierania, co dobre i szlachetne. Przypatrując się rzeczonemu i dziwi się i żałować wolno, dla czego hr. Belcredi w tej chwili opuścił zajmowane dotąd stanowisko? Wszak kwestya to dawna, o którą tu chodziło, każdy wiedział, że cesarz sam przed wojną naleył na załatwienie sprawy węgierskiej. Po wojnie coraz widoczniej było, że wszystkie usiłowania rządu i dworu dąży do osiągnięcia tego celu. Kiedy minister stanu przez wszystkie stadya rokowań z Węgry przeszedł, powinien był, zdaje się, wytrwać do końca. Jedynym przypuszczeniem, dla czego hr. Belcredi tak nagle ustąpił, mogłaby być zmiana frontu ze strony jego kolegów, lub je d n e g o przynajmniej kolegi. Taka też jest jedna wersja tego dramatu. Sytuacja wewnętrzna o tyle teraz zmieniona, że nie kwestya kompromisu z Węgry, ale sprawa ukonstytuowania monarchii, poczynając od zmiany patentów lutowych, zajmować będzie

pierwsze miejsce. Ministerym teraźniejsze, a właściwie bar. Beust ma zamiar nadać Radzie państwa na ten raz atrybucje konstytuancy i przedłożyć jej projekt rządowy do zmodyfikowania patentów lutowych i zastosowania ich treści do nowej formy państwa.

Zyjemy w czasach zimnej rachuby i epoce interesów, a właściwie byłoby powiedzieć, interes o w a n e j, każdemu się rachuje, czy indywidualnie, czy państwu pierwszorzędnie z t e m, co mu jego własny nakazuje interes. Zdystrybowane, zapomniane spekulatywnej filozofii niemieckiej „ich“ przyszło w naszych czasach do wielkiego honoru i znaczenia... na polu praktycznym. Prawo samo do rzeczy nie wystarczy, jeśli nie poparte siłą, zrzecznością, lub rozumem.

Stójąc te uwagi do spraw austriackich, trzeba sobie powiedzieć, że Węgry, choć mieli prawa z r. 1848 legalnie uchwalone i sankcjonowane przez monarchę, nie dla tego doprowadzili do ich urzeczywistnienia, że mieli za sobą punctum juris, tylko dla tego, że stósunki siły, wytrwałości i dodajmy rozum polityczny na ich korzyść się zamieniły. Jeszcze w r. 1861 Schmerling z wyższego polecenia zakomunikował radzie państwa szuperszej reskrypt, rozwiązujący sejm węgierski i mógł w mowie oświadczającej do postanowienia najwyższe publicznie i urzędowo wygłosić ku wielkiej centralistów radości: że konstytucja węgierska faktycznie i prawie skasowana i że prawa ich z roku 1848 nie istnieją. Zmieniły się okoliczności, zmieniła się sytuacja polityczna, zmienił się nareszcie stósunek części do całości.

Wypada tedy rozważyć, co robić i jaką w obec nowego stanu rzeczy zająć pozycyę.

Na szczęście długiego mozołu głowy na to nie potrzeba, co, jak wiemy, nam nadzwyczaj jest wstrętnem. Jeśli Węgry otrzymali odrębne stanowisko i męstwo stanu Austrii nabyli przekonania, że kompletna autonomia tak wielkiego, względnie do monarchii, kraju, jak Węgry, przez to, że ułatwia rozwój wewnętrzny, wzmacnia siłę i potęgę państwa, dla czego Galicya, która na zewnątrz jest bardziej eksponowana, nie miała otrzymać takiej organizacji politycznej, jaka odpowiada potrzebom i właściwościom kraju? Tu apelać nie potrzeba do serca, tylko do głowy, nie do uczucia, ale do rozumu ludzi stanu Austrii. Sejm galicyjski powziął uchwałę, zaniósł prośbę do tronu o ustanowienie kanclerstwa dla Galicji. Cesarz przyjął łaskawie adres i powiedział, że weźmie pod rozważenie petium kraju, i przy stanowczej organizacji państwa w miarę możliwości je uwzględni. Teraz czas przyszedł organizacji państwa, teraz okoliczności i interesy dobrze zrozumiany Austrii nakazują szukać siły tam, gdzie ją znaleźć można, a prawdziwą siłą, jak krwawe wypadki okazały, znaleźć jedynie można, w zadowoleniu ludów i solidarności interesów rządu i ludów. Powołaną zostanie rada, która już nie będzie się nazywać nadzwyczajną; projekt rządowy okaże, jak rząd myśli ukonstytuować państwo. Delegaci galicyjscy muszą położyć obecne pojęcie w całej rozciągłości. Nigdy sposobność taka nie wróci. Czesi mają w tym punkcie te same potrzeby. Niemcy liberalni powinni pojąć, że i sprawiedliwość czasem korzyść przynosi. Rząd reszta chyba był zaślepiony, gdyby chciał zcentralizować części różnorodne... dziś jeszcze. Rozkazy do posłuszeństwa stoją w innym dziś do siebie stósunku, jak przedtym. Na szczęście interesy się schodzą i byłe pojęte zostały ebustronnie, zaprowadzą i rząd i ludy do wspólnego celu; (spokój w domu, a siła na zewnątrz). Hr. Gołuchowski jest tu. Wiele zależy także od jego wstąpienia się u przedniego, nim projekt organizacji będzie wyrobiony i radzie państwa przedłożony, jako też od przedłożenia monarsze uwzględnienia stósunków realnych nie tylko na teraz, ale i na przyszłość.

Nie trzeba dopuścić, by się dało zastosować do nas: sero medicina paratur. Partjom politycznym w Austrii pomieszały się szyki. Niemcy nie wiedzą co robić. Nie bardzo zadowoleni ze zmiany, chociaż zdawali się, że chcieli dualizmu. Czesi do rady państwa stanęli podobno inaczej jak do „rady nadzwyczajnej“. Mówią że nie chcą wysłać delegatów. Nie przesadzam, ale jak wyżej mówiłem, każdy się kieruje swym interesem; to trzeba powiedzieć prawdę, że w t e m Czesi lepszą mają pozycyę, bo chcą przeprowadzić (czego z pewnością nie wiedzieć jeszcze) myśl sejmu prażkiego w jakimkolwiek kierunku, niekłąją się i wyborów bezpośrednich z ludności; — w Galicji poczucie narodowe nie wyrobiło się jak u nich od dołu do góry lecz odwrótnie, to obustronnie mieć na uwadze należy. Mojem zdaniem byłoby politycznej brać udział w obradach korporacji, do ukonstytuowania państwa powołanej.

PRUSY.

Berlin, 8 lutego. Dzisiaj odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne (68) izby poselskiej. Z ministrów obecnymi byli na posiedzeniu baron Heydt i hr. Eulenbura, prócz tego kilku komisarzy rządowych. Po wykonaniu przysięgi przez członków świeżo do izby wstępujących, obradowała izba nad projektem do prawa, dotyczącym zmiany niektórych przepisów w takse poczetowej. Komisja izby wniosła, ażeby prawo to przyjęto tak, jak wyszło z pod obrad izby panów; przeciwnie poseł Twesten stawił poprawkę, ażeby izba przywróciła tenor prawa, jak było pierwotnie w izbie poselskiej uchwalone. Po dość obszernych rozprawach odrzuciła izba wniosek swę komisji a przyjęła poprawkę posła Twestena. W ten sposób prawo pomienione w życie wprowadzone być nie może na teraz, gdyż izba panów uchwaliła je w innym tenorze, jak izba poselska. Po załatwieniu tego przedmiotu zabrał głos minister spraw wewnętrznych hr. Eulenbura: Mam zwiastować izbie t e j królewskie orędzie. (Izba powstaje). Orędzie datowane pod dniami 7 b. m. oznajmia, że dnia 9 lutego około godziny 1 z południa sesya zamknięta będzie i wyzwa członków obydwóch izb sejmujących, ażeby się w tym celu zebrali w zamku królewskim. Po oznajmieniu t e m obradowała jeszcze izba nad kilku petycjami. W końcu na wniosek posła Stavenhagena powstała izba z miejsc na znak podziękowania marszałkowi Forckenbeckowi za prowadzenie obrad.

W izbie panów odczytał minister handlu h. Itzenplitz orędzie królewskie, zamykające sejm jutro d. 9 b. m. Po wynurzeniu marszałkowi izby hr. Stolberg podziękowania za prowadzenie obrad i po trzykrotnym okrzyku: „Niech żyje król!“ zamknięto posiedzenie o godzinie 1 1/2 z południa.

Członkowie gabinetu zebrali się wczoraj wieczorem na posiedzenie w hotelu ministerym dla spraw zagranicznych. Obradowano podobno nad mową, którą król Wilhelm zamknął ma obrady izb.

Wczoraj dał rzeczywisty tajny radca Savigny obiad pożegnalny reprezentantom państw do Związku północniemieckiego należącej.

ROSYA.

Aneks do depeszy księcia Gorkczakowa. Szkic historyczny czynów dworu rzymskiego, które spowodowały zerwanie stósunków pomiędzy Stolicą Aposto-

ską a gabinetem cesarskim i zniesienie konkordatu z 1847 roku.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 32 Dz. Po n)

Kiedy nuncyusz apostolski w Paryżu, mgr. Chigi przesłał w 1865 r. do biskupów Orleanu i Poitiers nie drogą prawną listy, które zostały ogłoszone, ambasador francuzki w Rzymie zaniósł skargę przeciwko temu przekroczeniu obowiązujących praw, kiedy Stolica Apostolska wahała się w udzieleniu żadanego zadośćuczynienia, rząd francuzki ponowił swe naleganie. Mgr. Chigi został zganiony, a Monitor z d. 7 (19) lutego 1865 r. stwierdził, że „nuncyusz wynurzył cesarzowi Napoleonowi na osobnym posuchaniu swój żal i zapewnienie, iż nigdy nie miał zamiaru zapomnieć o poszanowaniu winnym regulum prawa międzynarodowego.“

Abymy wyłomaczył sobie naleganie, z jakim dwór rzymski wyraził swe wymagania, które, jak wiedział, były nieprzyjmowalne, aby sobie zdać sprawę z umyślnego tego zwłoczenia sprawy, którą niedawno tak miał na sercu, dosyć przypomnieć, że w t e j samej chwili rozruchy podnieczone w Polsce posłużyły za punkt wyjścia i za pozór do działania dyplomatycznego przeciwko Rosji, którego skutki wkrótce ujawniły się w usiłowaniach wzmianczanej się większej części gabinetów europejskich do spraw wewnętrznych cesarstwa.

Dwór rzymski bardziej niż każdy inny podlegał tym działaniom. Można śmiało wnosić, że taki był pobudzający powód czynów, które dosyć jest wymienić tylko, aby wyraźnie wykażać, że inicjatywa obecnego zerwania pomiędzy dwoma dworami i zniesienia konkordatu z 1847 r. oraz odpowiedzialność za to należy do rządu papiezkiego.

W chwili, kiedy układy w przedmiocie nuncyatury zawiązały się i kiedy gabinet cesarski dawał ciągłe dowody szczeręj chęci doprowadzenia ich do skutku, Pius IX przesłał tajemnie wbrew prawom organicznym cesarstwa, list do nowego arcybiskupa warszawskiego, w którym Jego Świątobliwość niejako podstawił się za monarchę kraju i wzywał mgra Felińskiego do opuszczenia swęj dycecezy w celu udania się do Rzymu, w chwili kiedy jego obecność była za ledwie dostateczną do zwroczenia duchowieństwa Królestwa ku poszanowaniu obowiązków, od których codzień bardziej się wyłamywał.

Zawiadomijając p. Kissielewa o t e m nowym przekroczeniu międzynarodowych umów, wicekanclerz jeszcze raz oświadczył:

„Szczerze pragniemy najlepszych stósunków z rządem papiezkiem. Daliśmy tego dowody; wszelako musimy powiedzieć z głębokim smutkiem, ale i z wewnętrznym przekonaniem, że drogą, na jaką ten rząd zdaje się wstępować, nie jest drogą prowadzącą do porozumienia... Jeżeli dwór rzymski chce wiażyć za punkt wyjścia, że jedno ustępstwo musi spowodować inne aż do nieskończoności, oddaje się złudzeniu, które w widokach dobrego porozumienia, jakie pragniemy z nim ustalić, jest moim obowiązkiem rozprzecznić od początku.“

Należy koniecznie pamiętać, że te tajne komunikacje Stolicy apostolskiej miały bezzwłocznie następstwem, powiększenie wzburzenia i zachęcanie do manifestacyi duchowieństwa polskiego.

Zaledwie mgr. Feliński otrzymał list papiezki, uznał za właściwe uwolnić się od wszelkiego posłuszeństwa władzom Królestwa, nawet od wszelkiej dla nich względności.

Rząd otrzymawszy wiadomość, że procesya zwykłe odbywana w Warszawie na św. Marka, miała dać powód do rozruchów, poprosił arcybiskupa warszawskiego, aby na ten raz ceremonia odbyła się wewnątrz kościoła, ale nie na ulicy.

Arcybiskup oślańiał się kwestyją zasad, i pomimo kilkakrotnych nalegań władz, pomimo zakazu, ogłoszonego przez dzienniki i przesłanego wszystkim proboszczom, rozkazał duchowieństwu odbyć tę procesyę z niezwykłą solennością.

Przewidywane rozruchy miały miejsce. O mało co nie popłynęła krew po ulicach Warszawy, a kiedy namiestnik cesarski zażądał wyjaśnień od mgra Felińskiego, arcybiskup ten odpowiedział:

„Ze duchowieństwo działało z jego rozkazu, że na przyszłych procesyach sam stanie na ich czele pomimo wszelkich zakazów rządu, że zaprzeczał mu stanowczo prawa zabrania swobodnego sprawowania obrzędów, i w razie potrzeby posunie się do zamknięcia kościołów, i nakoniec, iż przekładał widzieć dziesięć tysięcy ludzi poległych, niż ustąpić odrobnie przywilejów, jakie mu nadaje prawo kanoniczne.“

O t e m odezwaniu się duchowieństwa doniesiono do Rzymu, lecz takowe nie otrzymało żadnej nagany kanonicznej.

Zresztą natenczas (w kwietniu 1863 r.) Stolica Apostolska jawnie przyłączała się do koalicyi dyplomatycznej uorganizowanej przeciw Rosji.

Pius IX dnia 22 kwietnia 1863 r. przesłał do Jego Cesarskiej Mości list, spowodowany „przez żywy interes, jaki ujawnia się ze wszech stron u ludów i rządów na korzyść Polski“, list, w którym, obszernie wylicywszy mniemane przeszkody stawiane wykonywaniu obrzędów łacińskich, Ojciec św. domagał się nie tylko przywilejów dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego, niezgodnych z niepodległością i bezpieczeństwem państwa, również jak i ze sprawowaniem władzy zwierzchniczej, ale jeszcze prawa kierowania ludem i wpływania na oświecenie publicz e (che il clero ricuperi la sua influenza nel insegnamento e direzione del popolo). (D c. nast.)

\*) List księcia Gorkczakowa do p. Kissielewa z 11 kwietnia 1862 r.

FRANCYA.

Paryż, 6 lutego. Od dwóch dni obiegają tu znowu wojenne między publicznością pogłoski. Tymczasem w sferach rządowych zapewniają, że tak mowa od tronu, jak wyjaśnienia, które minister spraw zagranicznych co do zewnętrznej polityki cesarza Napoleona złoży w ciele prawodawczym, brzmieć będą zupełnie pokojowo. Zótą księgi już margrabia de Moustier do przedłożenia izbie wygotował.

Zawierać ona ma dokumenta, dotyczące Niemiec i Meksyku, jednakże tylko pod względem wypadków ubiegłych; dalej mieszczą się w niej dokumenta w sprawie włoskiej i wschodniej. Większa połowa całej księgi, jak donosi Fran c e, zapełniona sprawą wschodnią. Opoczyła tak republikancka, jak orleanistowska gotuje się, jak słyhać, do surowej nagany dotychczasowej polityki cesarskiej na zewnątrz.

Projekt do prawa prasowego już przyszedł pod obrady rady stanu, a na najbliższym posiedzeniu rady ministeryalnej, pod prezydencyją cesarza, stanowczo sformułowanym zostanie. Słyhać jeszcze, że oprócz wiadomych już ulepszeń w dotychczasowym prawodawstwie prasowym projekt zniża podobno opłatę stempla na 3 centymy, ale za to opłata ta rozciągać się będzie i na niepolityczną peryodyczną prasę. P. de St. Paul, podsekretarz stanu w ministerym ispraw wewnętrznych, wezwął wyrazistych literatów, którzy dotąd daremnie do ministerymwa

zanosili podania o pozwolenie wydawania politycznego dziennika, i oświadczył im, że skoro w zasadzie zgodził się już na zniesienie tak zwanęj autorizacyi préalable, niema więc już dla nich żadnej nadal przeszkody, by tylko zadość uczynili przepisaniemu reszta formalnościom prawnym Naczelnego redaktora legitymistowskiej Gazety de France, p. Janicot, zapytał p. de St. Paul, czy ten teraz wolno będzie ogłosił list hr. Chambord? oświadczył, że najpierw w kraju prawnicy zarecytu mu, iż szlachanie za ogłoszenie powyższego listu nie jest wcale prawdopodobnem. Mimo tych zaręczeń, nie otrzymał p. Janicot na t e r z żadanego pozwolenia.

Książe Napoleon odznaczył się na wczorajszym posiedzeniu rady stanu znakomitym talentem wymowy. Cesarz sam miał z tego powodu poukończeniu posiedzenia szczerą kuzynowi wyrazić zadowolnienie.

Z Rzymu nadeszła, jak słyhać, od hr. Sartiges depesza, w której poseł francuzki donosi, że Ojciec św. tak jemu, jak i p. Arnim oświadczył, iż jak najsiłniej ufa w dalsze spokojne zachowanie się ludności rzymskiej, jak nie mniej polega na wierności swego wojska. W ciągu lutego ma się odbyć konsystorz, na którym Papież zgromadzony kardynałom przedłoży manifest do wszystkich katolickich mocarstw. Polityka rzymska wykłada nowy tajny dzień rewolucyjny La Sveglia (Przebudzenie), redagowany w duchu czysto mazzinianowskim.

Telegramy.

Hamburg, 7 lutego. Stronnictwo, popierające przystąpienie do Związku celnego, postawiło na dzisiejszym zgromadzeniu kupca Woermanna i profesora Aegidja jako kandydatów na posłów do parlamentu północniemieckiego.

Monachium, 8 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej oświadczył minister wojny Frankh przy rozprawach nad projektem do prawa, dotyczącym rozdzielę ciężarów wojennych, że z pożyczki wojskowej 31 milionów guldenów mimo krótkiego trwania wojny tylko 5 milionów pozostało.

Wiedeń, 8 lutego. Telegrafują ząd do Schlesische Zeitung: Deak był dziś, po audyencyi u cesarza obecnym na ministeryalnej radzie. Majlath został pensyonowanym.

Triest, 8 lutego. Parowiec Lloyd'a „Minerva“ przybył tu dzisiaj po południu z Aleksandrii i przywiózł wschodnio indyjską pocztę.

Petersburg, 8 lutego. Jak dzisiejszy Senacka Gazeta donosi, podwyższono p e s y e komendujących pułkami o 720 do 1200 rubli, komendujących batalionami o 360, reszcie zaś oficerów o 130 do 420 rubli poczynawszy od 1 stycznia r. b.

Petersburg, 7 lutego. Rosyjski Inwalid zaprzecza przywiezionej przez pocztę ładową wiadomości o zwycięstwie Moskali nad armiją bucharską i dodaje, że żadnych nie ma wiadomości o wypadkach wojennych w środkowej Azji.

Paryż, 8 lutego. Monitor dzisiejszy ogłasza dekret cesarski, porządkujący na nowo urzędowe stósunki między senatem i ciałem prawodawczym z jednej a cesarzem i radą stanu z drugiej strony, w myśl zmian, które dekret z 19 stycznia uczynił koniecznymi. Dekret zawiera zarazem organiczne przepisy względem prac przypadających obecnie każdemu z obu ciał politycznych w udziale. W końcu nakazuje dekret przywrócenie mównicy.

Florenca, 7 lutego. Król przyjmował dzisiaj w osobnym posuchaniu posła austriackiego barona Kuebecka, który oddał swe listy uwierzytelniające.

Madryt, 5 lutego. Rozkaz, wskazujący marszałka Serrano na wygnanie, cofnięto; równocześnie ułaskawiono wielu innych wygnańców na ich prośbę.

London, 6 lutego. Z Nowego Jorku donoszą na dniu 5 b. m. Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę, polecającą komitetowi dróg i środków zdanie sprawy z bilu, który dalszemu zmniejszeniu się pieniędzy papierowych w ciągu tego roku zapobiega.

Helsingfors, 7 lutego. Rząd przedłożył projekt do prawa, dotyczący nowego regulaminu dla sejmii fiński. Według projektu tego ma się sejm co cztery lata zbierać.

Brüksel, 7 lutego. Upoważniony przez Francyę do zrewidowania grobel Skaldy inżynier przybył tutaj. Angielskiego inżyniera spodziewają się co chwile — Według odebranych instrukcyi ma każdy z tych trzech inżynierów osobne złożyć sprawozdanie.

Berlin, 9 lutego. W t e j chwili podpisują w ministerym stanu traktat związkowy. Na życzenie Prus przybędą pełnomocnicy państw związkowych na otwarcie parlamentu tu dotąd.

Berlin, 9 lutego. Król zamknął dziś osobliwie sejm. W mowie swęj wyraził uznaniem izbie poselskiej za udzielenie indemnizacyi oraz napomyka, iż przez chwilowe odstąpienie od niektórych, niezbędnych niemal pozoyel budżetu, rząd nowy dał dowód, jak wielką przywiązuje wagę do dobrego porozumienia z reprezentacją krajową, która też zapewne później nie będzie się wzbraniała przystać na uprawnione wymagania rządu. Przychylenie pieczęciowite rządu nowowocelionu krajom, raduje się, że Opatrzność pozwoliła Mu dopełnić zjednoczenia ludów i monarchów północnych Niemiec pod Prus egidą.

Telegram gieldowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 9 lutego.

Table with 2 columns: Gielda ziemliopłodów, Gielda walorów. Lists prices for wheat, rye, and various goods like oil, sugar, and coffee.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 lutego. Trzecia z kolei tegoroczna prolekyta publiczna zgromadziła wczoraj wieczorem na wielkiej sali Bazaru, pomimo wiatru i śloty, nader liczną gromę słuchaczów. Jeden z tegorocznych profesorów miał wykład o Antygonie Sofoklesa i teatrze greckim. Przedmiot, na pierwszy rzut oka nie bardzo przystępny dla plei pięknej, zajął jednakże przez całe półtorej godziny publiczność, dzięki pięknemu opracowaniu i umiarkowanemu przedawnieniu prelegenta. Nie gubiąc się ani w drobnych starożytnych, ani też dotykając spraw filologicznych, dał on na wstępie jasny obraz teatru greckiego, poczynawszy od kolebki jego za czasów Tespisa, aż do rozkwitu w epoce nieśmierznych w starożytności mistrzów sztuki dramatycznej: Eschyła, Eurypidesa i Sofoklesa. Do uwidomienia zewnętrznej struktury greckich







# HOTEL DE LA PAIX

(J. Benois)

pod Lipami No. 43, w bliskości królewskiego zamku  
w Berlinie.

Hotel ten położony w samym środku ruchu handlowego i wszystkich osobliwości widzenia godnych, ofiaruje przybywającym Polakom obok najtroskliwszej usługi i cen najmierniejszych nader wygodne pokoje i rozrywkę przez zaopatrzenie czytelni w najwięcej poszukiwane dzienniki polskie oraz przez towarzystwo polskie, które gość każdej chwili napotka w hotelu. Table d'hôte o 4 godzinie. Ekwipaże i kąpiele w domu.

Mówi się po polsku, francuzku, angielsku i włosku.

Miśkanki teraz przy ul. Wodnej No. 19. Zarazem nadmieniam, że jak dotąd tak i nadal przyjmuję wszelkie roboty tyczące się krawiecczyni damskiej z porożeniem jak najstaranniejszego wykonania tychże.  
P. Skrzypińska.

Zakład wyrobów lnianych w Poznaniu, Siołarska ulica No. 5. przyjmuję również jak w zeszłych latach wszelką obcą przędzę:  
1) do wyrobienia na płótno, drelich, ręczniki i „stółowiznę“  
2) na wymian za płótno, drelich, ręczniki itp.  
NB. Wszelki wymian odbywa się co tydzień w poniedziałek i piątek od godziny 10 z rana.

Do wielkiej aż dotąd przeszło 60,000 rozmaitych dzieł liczącej wypożyczalni not mogą codziennie przystąpić abonenci pod najkorzystniejszymi warunkami. Prospekt bezpłatnie. Katalogi dochodzące aż do czasów najnowszych wypożyczają się.  
Skompletowany zupełnie SKŁAD MUZYKALNÓW

podaje największy wybór a każde zamówienie uskutecznia się natychmiast. Sprzedaż tanich muzykalii, gdzie arkusz zamiast po 5 sgr. oblicza się tylko po 1 sgr., odbywa się nadal a Catalogue des oeuvres Classiques et modernes et Echo de Poigno jest bezpłatnie do dyspozycji.

Ld. Bote & G. Bock nadworny handel muzykalii w Poznaniu, [798] przy ul. Wilhelmowskiej No. 21.

Wino francuskie białe, w bardzo czystym gatunku do użytku kocielnego poleca cukiernia i handel wini hurtowy Antoniego Pfitznera w Poznaniu. [799].  
W celu zadosyćuczynienia na obszernej program następującej treści: Pedagogika do dzieł literatury polskiej aż do 19 wieku, obejmującej treść poglądy na epokę i obecną historię literatury, podział czasu i czasu nie przemija. — Przewodnik w literaturze polskiej 19 wieku. — Wypisy polskie, obejmujące ułożone w historycznym porządku wyimki z cenniejszych autorów i autorek polskich — do użytku praktycznego tak w domu jak i w klasach wychowawczych. — Lew zakonny, komedia Fr. Ponsarda. — Wybór poezji Helnego — Przekład polski jednej z najnowszych a u nas nieznaną powieści francuskich — Wybór pism pani Sevigne. — Wychowanie dziewcząt według sławnego dzieła Henryka Martina. — Dom. Księga praktyczna, obejmująca następujące rozdziały: podział czasu i pracy, zarząd, domowe gospodarstwo miejskie i wiejskie, kuchnia, spiżarnia, piwnica, kredens, apieczka, służba, goście. — Katalog wskazówek polskich i obcych dzieł we wszystkich przedmiotach wchodzących w zakres wychowania dziewcząt.  
Bibliotekę można pobrać albo jako dodatek w biurze Kaliny i we wszystkich jej agencjach — albo też osobno przez księgarnię Franciszka Grzybowskiego w Krakowie, a za pośrednictwem wszystkich księgarń.  
Prenumerujący jako do datki będą ją odbierać razem z Kaliną.  
Prenumerujący osobno mogą odbierać również zeszytami albo każde dzieło po skończeniu.  
Prenumerata na Bibliotekę dla kobiet wynosi rocznie 4 tal. 20 sgr. — półrocznie 2 tal. 25 sgr. — kwartalnie 1 tal. 7 sgr.  
Upraszamy o wczesne zamówienia, aby wydawnictwo niebawem rozpocząć się mogło.  
Na W. Ks. Poznańskie i Prusy agencja w księgarni p. Mieczysława Leitgebura w Poznaniu. [696].

## Biblioteka dla kobiet

i obejmować trzy oddziały:  
I. Arcydzieła z literatury pięknej — bądź oryginalne, bądź w przekładach.  
II. Rzeczy dotyczące wychowania i całego utrzymania domu, przedstawiane przystępnie i z należytą gruntownością.  
III. Stosowne przedruki z literatury dawniejszej z objaśnieniami.  
W przeciągu roku wyjdzie Biblioteki dla kobiet 50 arkuszy druku zeszytami.  
Odnosno do powyższych trzech oddziałów wchodzi w bieżący program następujące przedmioty: Pedagogika do dzieł literatury polskiej aż do 19 wieku, obejmującej treść poglądy na epokę i obecną historię literatury, podział czasu i czasu nie przemija. — Przewodnik w literaturze polskiej 19 wieku. — Wypisy polskie, obejmujące ułożone w historycznym porządku wyimki z cenniejszych autorów i autorek polskich — do użytku praktycznego tak w domu jak i w klasach wychowawczych. — Lew zakonny, komedia Fr. Ponsarda. — Wybór poezji Helnego — Przekład polski jednej z najnowszych a u nas nieznaną powieści francuskich — Wybór pism pani Sevigne. — Wychowanie dziewcząt według sławnego dzieła Henryka Martina. — Dom. Księga praktyczna, obejmująca następujące rozdziały: podział czasu i pracy, zarząd, domowe gospodarstwo miejskie i wiejskie, kuchnia, spiżarnia, piwnica, kredens, apieczka, służba, goście. — Katalog wskazówek polskich i obcych dzieł we wszystkich przedmiotach wchodzących w zakres wychowania dziewcząt.  
Bibliotekę można pobrać albo jako dodatek w biurze Kaliny i we wszystkich jej agencjach — albo też osobno przez księgarnię Franciszka Grzybowskiego w Krakowie, a za pośrednictwem wszystkich księgarń.  
Prenumerujący jako do datki będą ją odbierać razem z Kaliną.  
Prenumerujący osobno mogą odbierać również zeszytami albo każde dzieło po skończeniu.  
Prenumerata na Bibliotekę dla kobiet wynosi rocznie 4 tal. 20 sgr. — półrocznie 2 tal. 25 sgr. — kwartalnie 1 tal. 7 sgr.  
Upraszamy o wczesne zamówienia, aby wydawnictwo niebawem rozpocząć się mogło.  
Na W. Ks. Poznańskie i Prusy agencja w księgarni p. Mieczysława Leitgebura w Poznaniu. [696].

## Towarzystwo przyjaciół muzyki

zwycza wszystkich lubowników śpiewu, oraz takich, którzy się chcą śpiewu z nut nauczyć gruntownie, aby się zgłaszali w każdy Wtorek i Piątek o godzinie 8 do 10 wieczorem do Zarządu Towarzystwa w starym gimnazjum przy ulicy Jezuickiej, na parterze na prawo. [795].  
Nader bogato zaopatrzone

## Skład i wypożyczalnia nut Mieczysława Leitgebura

w Poznaniu Hôtel du Nord przyjmuję abonement każdego dnia pod nader korzystnymi warunkami. Płacący rocznie w kwartalnych ratach 12 talarów otrzymują za całą kwotę nut gratis. Płacący 9 tal. otrzymują za 6 talarów gratis. Abonament bez premii rocznie 6 tal. czyli kwartalnie 1 tal. 15 sgr. [516].

Tylko do końca bm. Wyprzedaż!! dla wyjazdu w Bazarze. Ibrahim et Sliten, Nowa ul. 7. [788].

Najlepszą na maszynie parowej codziennie świeżo paloną kawę polecają Bracia Andersch. [767].

Prawdziwe piwo Kulmbacher wyborne poleca E. G. Wolf, ulica Wilhelmowska No. 17. [771].

Handel piwa i wina przy Wodnej ulicy 14, poleca prawdziwe piwo erlangskie. [781].

Astr. perl. kawior, świeżo wędz. kiełbkie sielawy, świeżo wędz. lososia, prawdziw. eblągskie minogi, mar. węgorza, wędzonego węgorza otrzymali i polecają Bracia Andersch. [768].

En gros stearynowe i parafinowe świece poleca po cenach fabrycznych E. Loewenthal, Rynek pod Ratuszem No. 5. [39].

Kawior astr, minogi ebląg, ruladę z węgorza, sardelki, sardines à l'huile itd. poleca po cenach tśnich J. Mondré, Chwaliszewo 39, obok poczty. [800].

Prawdziwe cygara import. od 40 do 120 tal. tysięcy poleca J. Zapalowski, ul. Wrocławska 35. [691].

Cygara hamburgskie i bremeńskie poleca T. Luzziński, przy ul. Wilhelmowskiej No. 13. [796].

Wzywa się p. Dobrowolskiego, byłego pisarza w Koszutach, aby się zgłosił w osobistym interesie do W. Jerzykiewicza w Środzie. [772]. [717].

Osiedliłem się w Kcynd. Dr. Legal, lekarz prakt., chirurg i akuszer. [797].

Warszawsko-wiedeńska kolej żelazna. Rada zarządcza powyższego Towarzystwa kolei żelaznej poleca nam zaliczenie 11. rubla dywidendy za 1886 r. na akcje kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej za okazaniem odpowiedniej asygnyacji dywidendy. Z odwołaniem się do tego oświadczyliśmy zarazem gotowość naszą obliczenia banknotów rosyjskich, przypadających na prezentowane u nas lub nam nadesłane asygnyacje dywidendy, w pruskiej walucie wedle kursu giełdowego, a równocześnie poddamy numerów kuponowych kontrolę wylosowania. Berlin, dnia 30 stycznia 1867. [616].

Feig i Pinkuss, Frazzöische Str. 20a, narożnik Fryderykowskiej ul. [792].

Magazyn mój garderoby dla panów obecnie przy Rynku 72, w domu p. S. Heymanna Kantorowicza zaopatrzony jest zawsze w bogaty nader zapas wszelkich artykułów. Na każdą porę roku podawane będzie skład mój jak największy wybór materyi krajowych i zagranicznych a zamówienia uskuteczniają się nietylko według panującej mody, lecz także akuratnie i po dostępnych cenach. Najusińszym moim będzie staranie, abym zaufanie, okazywane od lat ósmiu firmie mojej, nietylko utrzymał w nowym moim lokalu, lecz także powiększył je jeszcze przez rzetelne zasady. Poznań, w lutym 1867. C. Ehlert. [791].

Nowa ulica Antoniego Rosego w Bazarze, Skład materyałów piśmiennych poleca mechaniczną metodę E. Morgensterna do nauzenia się w krótkim czasie pisanie charakterem pięknym, czytelnym i kaligraficznym. [784].

Do uwzględnienia dla pp. gospodarzy i właścicieli ogrodów. Dla handlu nasion Ottoma Westphala w Quedlinburgu przyjmując zamówienia. Katalogi bezpłatnie. Zamówienia proszę ile można rychło przesyłać, aby dla oszczędzenia kosztów można takowe połączyć w jednej przesyłce. Nasion jarzyny i kwiatowych mam znakomity wybór w zapasie po cenach w wykazie podanych. Poznań, dnia 8 lutego 1867. Edward Stiller, dawniej P. A. Wuttke, Sapięzowski plac 6. [774].

Znany z wybornych swych skutków od przeszło 12 lat i tylko z najczystszej lezaryj cukru i najszlachetniejszych pierwiastków roślinnych robiony i przez wielu lekarzy polecany białą syrop piersiowy. butelka 15 sgr. 1 tal. i 2 tal. butelka na próbe 8 sgr. uznany przez każdego, a mianowicie przez dzieci dla swego miłego smaku bardzo chętnie używany środek domowy, którego nigdy jeszcze nie używano bez zadowalającego skutku, przędaje się jedynie prawdziwy przez w podpisanej fabryce także w następnych składach. — Codziennie prawie nadchodzące świadectwa znajdują się bezpłatnie w każdym składzie. Międzychód, J. I. Börner. Bydgoszcz, Rud Regenberga. Ożpinin, Gustaw Grün. Ożarnok, L. Wituk. Dolsk, Szymon Feig. Koyla, S. Hirschberg. Wieleń, H. P. Bodin. Wschowa, Aug. Cleemann. Głogowo, Ludwik Wolff. Golańza, M. Wolf. Grodzisk, C. R. Müntzel. Gurnz, Jakob Munter. Gniezno, Sam Pulwermacher. Jarozewo, M. Littmann. Jarocin, M. Littmann. Inowrocław, Aptekarz, Gust. Gnoth. Kempno, Hermann Schelenz. Krotoszyn, H. Lewy. Kurnik, J. F. E. Krause. Leszno, J. G. Schab t. — Gdzie nie ma jeszcze składu, zakładamy takowy na frankowane zapytania przy dobrych poleceniach. Fabryka: G. A. W. Mayer w Wrocławiu, Vorwerkstrasse 1 Cl. [509].

ER SATZMILTEL DES FISCHLEBERTHRANS IOD-MEERRETIG - SYRUP VON GRIMAU LT & Co APOTHEKER IN PARIS. Pomiełszy rozmaite środki farmakologiczne, które w postaci syropu proponowane, by zastąpić rybny tran w trudnych smakom swoim ta wstrętny dla pacjentów, okazał się dotąd jako najskuteczniejszy i najwięcej celowi o powiadający jedynym syropem. W anemicznych i skrofulicznych cierpieniach działa zawsze prawie skutecznie; nie ostabia żołądka, podnieca apetyt a dzieci mianowicie chętnie go pija. Główne części składowe tworzy sok kilku antiskrobutycznych roślin, połączonych z jodem, znajdującym się w nich w stanie rozpuszczonym. Potrzebne przy używaniu przepisują dołączając się do syropu przy sprzedaży. Skład w Poznaniu w aptece Elsnera. [629].

Moje znane szwajcarskie masło z słodkiej śmietany robione polecam, w cenie 3/4 sgr. za jeden funt. Sebastian Kistler, Wo na ul. No. 77. [797].

Świeżego tłustego wędzonego lososia wędzarskiego odebrał Jakob Appel, Wilhelmowska ul. 9. [764].

Najlepsze węgle górno-śląskie liweruje w całych i pół ładunkach wprost z wagonu wedle miary w kopalniach używanej franco do domu po taniach cenach Rudolph Rabsilber, spedytor. [792]. Szaroka ulica No. 20.

W kopalni gipsu w Wapnie każdego czasu dostanie gipsu miazko mielonego do mierzwienia po 7 sgr. 6 fen. cent. berl. (223) Zarząd kopalni gipsu w Wapnie. [792].

Szczepy jabłek karłowe i wysokie 7 stóp z koronami, brzoskwinie, aprikozy, w kilku, najlepszych gatunkach i śliwki (damasyny) sprzedaje po cenach umiarkowanych lecz stałych Florkowski, ogródnik w Czarnokach pod Zaniemysłem. [720].

Sosnowe drzewo w sążniach po 3 tal. 25 sgr., sosnowy budulec i drzewo porządkowe stopek kub. po 3 sgr. sprzedaje co srodę Dom. Karzewo pod Kiszkowem. [621].

Kiefern-Kloben pro Klafter 3 Thlr. 25 Sgr., Kiefern-Bau-u. Schirrholz pro Kbf. 3 Sgr. verkauft jeden Mitwoch Dom. Karzewo bei Kiszkow.

Naturalnych świeżego nalewu nadeszły już: Emser Krühnen i Kesselbrunn, Adelheidsquelle, Wildunger, Selcerska, Obersalzbrunn, Karlsbadzka do apteki Dr. Mankiewicza. [783].

Dr. Pattisona wata podagryczna usmierza natychmiast i goi przedko pedogę, reumatyzmy wszelkiego rodzaju, jako to bóle w twarzy, piersiach, gardle i zębach, pedogę w głowie, rękach i kościach, bóle żołądkowe i w brzuchu itd. itd. W paczkach po 8 i po 5 sgr. u pani Amalii Wuttke, Wedna ulica 8,9. [780].

Cierpiący na nogi mogą jeszcze zemną konsultować do wtorku dnia 12 bm. w hotelu Myllusa. Eliza Kessler, Lekarzka nóg z Berlina. [776].

Heufemanna Wysok piersiowy z ziół, uznany czysto dietetyczny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypcy, bólowi gardłowym i piersiowym, zaleganiu itd. poleca skład w Poznaniu Eugeniusza Wernera, Wilhelmowski plac No. 5. [786].

H. Kirsten wdowy, Podgórna ul. No. 14. [702].

Emskie pastylki od wielu lat przyrządzane pod zarządem król. administracji ze soli wód mineralnych w Ems a znane z nieomylnych swych skutków przeciw wszelkim cierpieniom gardłowym jako też i piersiowym, również słabości żołądkowe leczące są do nabycia jedynie w aptece Gustawa Reimanna, na Chwaliszewie w Poznaniu. [848].

Apteczki domowe allopacyjne i homeopatyczne (pierwsze z obszern. przepisem użycia) są znowu w wielkim wyborze w zapasie W. Appold. w aptece Elsnera. [496].

Wszystkim cierpiącym na odmrożenia poleca się: „Dr. Overseena Balsam odmrożenia“, n lepszy środek, każde odmrożenie szybko zagoić jako zapobiedz przyszozeniu się skóry. W pasie ma takowy w but. po 5 sgr. (5494) apteka Elsnera. [778].

Wylączać sprzedaż po cenach fabrycznych wyrabianych przez nas wedle przepisan. tajn. rad. cy. lekarskiego p. Dr. Frank a gielskich karamelli piersiowych (lat wielu uznany środek przeciw kaszlowi chrypcy) jako też skład naszych wieloletnio uznanych słodowych czekoladek zdrowia i słodowej czekolady z zdrowia poruczyliśmy w Poznaniu i okolicach panu E. Loewenthal. Frankfurt n. O. w styczniu 1867. [636].

Bracia Schaegeł, fabryka parowa czekolady i konfitur Grobla No. 12 wyprędaje się ciągnę drzewo opalowe po znacznie zmniejszonych cenach. [769].

Ogier z Suffolku „Princo“ ze stadni Mr. Th. Crisp, Buttley Abbey Anglii może być dopuszczany i do obcych klaczy. Bogdanowo pod Obornikami. N. M. Will. [750].

Osm wołów opastych stoi na sprzedaż Braciszewo p. Gnieznom [759].

Drugie przedstawienie dramatyczne w Grodzisku, odbędzie się d. 24 lutego rb. Teatr amatorski. We czwartek dnia 14 lutego o godzinie wieczorniej, odegrają w Wrzesni na sali p. Poturalskiego członkowie Tow. Przemysłowego dwie komedye Bogusławskiego na cel dobroczynny. Biletów po 3 zlp. można dostać p. Poturalskiego. [762].

Bal Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się na wielkiej sali bazarowej w sobotę, dnia 16 lutego r. b. Początek o godzinie 8. Biletów dla członków i gości dostać można u pp. C. Adamińskiego przy ul. Wrocławskiej 9, J. Affella w Chwaliszewie, Kon. Zupańskiego przy ul. Nowej, Teod. Luzzińskiego przy ul. Wilhelmowskiej i przy kasie. [697].

Dnia 17 lutego na wielkiej sali Bazaru składkowa kolacja z damami a po niej tańce Początek o godzinie 7 z wieczorn. Zapisywać się można u Członk. Dyrekcyi Wildena do dnia 14 lutego do godziny 6 wieczorem, po czym lista zamknięta zostanie a zgłaszający się później nie będą uwzględnieni. Goście zaproszeni mogą być wprowadzonymi (bez biletu) w przedstawieniem ich Członkowi Dyrekcyi, służbę mającemu. Na tańce kolacja i tańce Szanownych Członków Koła Towarzystwa Poznańskiego uprzejmie zaprasza, (757) Dyrekcya.

Bal w Sremie na który uprzejmie zapraszają gospodarze Zyg. Jaraczewski, Ludw. Karsnicki, Konstanty Szaniński. [786].

Ogród ludowy. Sala koncertowa Taubera W poniedziałek 11 lutego 1867 IV wieczór symfoniczny dany przez kapelę zachodnio-pruskiego pułk. grenadierów No. 6, pod kierownictwem jej dyrygenta W. Appolda. Program podadzą afisz. 5 biletów za 15 sgr. na wszystkie wieczory symfoniczne, które regularnie się odbywają, dostać można tylko w handlu nadwornym muzykalii pp. Ed. Bote i G. Bock. Cena przy kasie 5 sgr. od osoby W. Appold. [742].